

Szpitale zapłacą OC

Ministerstwa Zdrowia nie stać na odszkodowania za błędy lekarskie

Iwona Dudzik
dziennikarka działu polityka

Ministerstwo Zdrowia chce chronić budżet państwa przed skutkiem masowych pozwów pacjentów o odszkodowania za błędy lekarskie. Szpitale i przychodnie – tak jak obecnie kierowcy – będą miały ustawy obowiązek wykupić ubezpieczenie OC.

Minister sprecyzuje, jakie mają być zakresy ubezpieczenia oraz minimalna stawka gwarancyjna.

– Chcemy chronić pieniądze publiczne przed niepotrzebnymi wydatkami na odszkodowania, a także lepiej zadbać o interesy poszkodowanych chorych – tłumaczy wiceminister zdrowia Bolesław Piecha. – To bardzo dobry pomysł. Jednak może to być gorzka pigułka dla szpitali, które nie dbają o pacjenta, bo dla nich stawki będą największe – mówi Elżbieta Radziszewska z PO.

Liczba pozwów szpitali rośnie lawinowo. Jak wyjaśnia Paweł Trzcziński, rzecznik Ministerstwa Zdrowia, już w tej chwili większość szpitali wykupuje OC, bo tego żąda od nich NFZ przy podpisywaniu kontraktów. To jednak tylko pozornie rozwiązuje problem. Szpitale mają dowolność przy podpisywaniu umów z firmami ubezpieczeniowymi. Często okazuje się, że umowa nie chroni ani szpitala, ani pacjentów.

Potwierdziła to kancelaria prawnicza Budzowska, Flutowski i partnerzy specjalizująca się w pozwach przeciwko szpitalom. – Zdarza się, że pracownik szpitala, który decyduje o wyborze ubezpieczenia, błędnie ocenia jego zakres – tłumaczy Jolanta Budzowska, radca prawny.

Odszkodowania za lecarskie błędy pożerają pieniądze, które powinny iść na leczenie. Teraz o wypłaty dla pacjentów mają się martwić firmy ubezpieczeniowe

Jak wyjaśnia, najczęściej w polisach ze szpitalami można znaleźć ograniczenia wysokości jednorazowej wypłaty do kilkudziesięciu tysięcy złotych. – To mało, bo zasądzone kwoty sięgają często powyżej 100 tys. zł dla jednej osoby – mówi mecenas Budzowska.

Powszechne są też zapisy, że towarzystwo ubezpieczeniowe nie ponosi odpowiedzialności za błędy spowodowane rażącymi zaniedbaniami personelu. – W praktyce bardzo trudno jest udowodnić, że np. zaszyście chusty w brzuchu pacjenta czy odmowa leczenia nie jest ciężkim zaniedbaniem ze strony personelu. A to wystarczy, by Towarzystwo nie wypłaciło odszkodowania – dodaje Jolanta Budzowska.

Skrzydzeni pacjenci sądzą się i wygrywają

Lipiec 2005 r. 100 tys. zł zadośćuczynienia i 500 zł miesięcznej renty musiał wypłacić Skarb Państwa 14-letniej dziewczynce zakażonej wirusem HIV w Śląskim Centrum Pediatrii (dziś Szpital Kliniczny nr 1 w Zabrze)

Sierpień 2005. 43 tys. zł odszkodowania wypłacił łódzki szpital im. Madurowicza rodzicom zmarłego tam noworodka z powodu zarażenia bakterią kleb-



Religa i Walerian Staszkiwicz, szef kliniki chirurgii naczyniowej na Bielanych

Czasem chodzi o bardziej prozaiczne powody niewypłacenia odszkodowań: np. jeden ze szpitali w województwie lubelskim sam musi wypłacić gigantyczne zadośćuczynienie za to, że w wyniku błędów personelu przy porodzie dziecko doznało porażenia mózgowego. Przyczyna, dla której ubezpieczalnia nie wypłaci pieniędzy, jest banalna: szpital spóźnił się z wpłatą składki o kilka dni.

Posiadanie polisy nie uchroni też najprawdopodobniej jednego ze szpitali w Krakowie, przeciwko któremu wystąpiło 28 pacjentów zarażonych zórzeczką typu C na oddziale ginekologii. Łączna suma zasądzonych odszkodowań będzie większa niż kwota ubezpieczenia.

Dlatego Ministerstwo postanowiło pomóc szpitalom. Nie chce dopuścić, by długi wykupywały prywatne fir-

my, bo to może być droga do przejęcia przez nie wybranych szpitali.

Ministerstwo uznało, że sprawa jest na tyle ważna, że trzeba ją załatwić w znowelizowanej ustawie zdrowotnej, która ma wejść w życie od przyszłego roku. Ile może kosztować obowiązkowa składka? Paweł Trzcziński nie potrafi odpowiedzieć. – Nie mamy takich danych – mówi.

Resort zdrowia chce swój projekt skonsultować z firmami ubezpieczeniowymi. Zdaniem Jolanty Budzowskiej pomysł jest dobry, obawia się natomiast, że porządne ubezpieczenia będą droższe niż obecnie. Firmy ubezpieczeniowe na razie milczą. – Ubezpieczenia dla szpitali są trudne, bo trudno jest oszacować ryzyko. Dopóki nie poznamy projektu Ministerstwa, nie będziemy się wypowiadać – mówi Marek Witkowski, rzecznik PZU, który jako jedna z nielicznych firm prowadzi ubezpieczenia dla szpitali.

siella pneumoniae. Decyzja zapadła po trzech latach procesu na mocy ugody sądowej. Pierwotnie rodzice domagali się od placówki 100 tys. zł.

Październik 2005 r. Dożywną rentę w wysokości 1000 zł i 200 tys. odszkodowania musiał zapłacić Szpital Wojewódzki w Gdańsku rodzicom siedmioletniej dziewczynki. Przez błąd lekarzy dziecko ma niepełnosprawną rękę.

Luty 2006 r. Rekordowe odszkodowanie 150 tys. zł może zapłacić Szpital Uniwersytecki za operację, jaką przeszła tam 19-letnia krakowianka. Dziewczyna doznała zdeformowania twarzy, uszkodzenia mózgu, a nawet straty węchu. Karolina i jej rodzice domagali się 400 tys. zł odszkodowania. Sąd na razie przyznał 150 tys. zł, wyrok nie jest prawomocny.